

Dykasteria ds. Ewangelizacji

# 24 GODZINY DLA PANA

Pomoce duszpasterskie 17-18 marca 2023



Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Nowej Ewangelizacji

## Spis treści

Uwagi wstępne .....	3
CZEŚĆ I. Spowiedź .....	3
Refleksja nad Sakramentem Pojednania dziś, Vittorio Francesco Viola, OFM... 3	
Refleksja nad Sakramentem Pokuty i pojednania .....	6
Jak przygotować się do spowiedzi? .....	8
Jak się spowiadać? Indywidualna celebracja .....	10
Co robić po spowiedzi? .....	12
Sługa Boży Giancarlo Rastelli .....	12
Część II. CZUWANIE .....	14
Wstęp.....	14
Początek Wigilii .....	17
Liturgia pokutna .....	17
Plan adoracji eucharystycznej .....	21
Przebieg czuwania .....	21
Lectio Divina, celebrowane indywidualnie lub wspólnotowo.....	23

## Uwagi wstępne

Celem tego dokumentu jest przedstawienie kilku sugestii dla parafii i wspólnot chrześcijańskich, pomocnych w przygotowaniu 24-godzinnego wydarzenia. Są to oczywiście propozycje, które można dostosować do lokalnych potrzeb i zwyczajów. Byłoby dobrze, gdyby w piątek wieczorem 17 marca i przez cały dzień w sobotę 18 marca br. kościół był otwarty, dając możliwość spowiedzi, najlepiej w ramach prowadzonej Adoracji Eucharystycznej. Wydarzenie mogłoby rozpocząć się w piątek wieczorem Liturgią Słowa, przygotowującą wiernych do spowiedzi i zakończona celebracją Mszy Świętej w sobotę po południu.

Pierwsza część tego materiału zawiera kilka przemyśleń, które pomogą w refleksji nad potrzebą Sakramentu Pojednania. Teksty pomagają przygotować wiernych na spotkanie z księdzem podczas spowiedzi indywidualnej. Mogą również pomóc przezwyciężyć wszelki opór, który często uniemożliwia pójście do spowiedzi. Potwierdza się to osobistym świadectwem, opowiada o osobistym nawróceniu: może to być pomocne w refleksji nad własną zmianą i świadomością obecności Boga w życiu. Przedstawione jest także życie człowieka, które może nas zainspirować do czynienia uczynków miłosierdzia i do dalszego osobistego wzrostu po otrzymaniu rozgrzeszenia z naszych grzechów.

Z drugiej części można skorzystać, gdy Kościół jest otwarty, aby tych, którzy przychodzą do spowiedzi, wspomóc modlitwą i medytacją, poprzez czytania oparte na Słowie Bożym.

## CZĘŚĆ I. SPOWIEDŹ

*Wiedz, że dobra spowiedź przywraca nas Niebu*

Święty Jan Vianney (Proboszcz z Ars)

Refleksja nad Sakramentem Pojednania dziś, Vittorio Francesco Viola, OFM

Przypowieść o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14) porównuje dwie osoby i dwie przeciwstawne postawy człowieka wobec Boga. Pierwsza dotyczy tych, którzy „zakładają, że są sprawiedliwymi” i dlatego nie potrzebują przebaczenia, że – jak twierdzą – mają prawo do nagrody od Boga, na którą zasługują. Druga to ten ta, która wie, że jest grzesznikiem: jedyne, co może zrobić, to upokorzyć się, bijąc się w piersi i ufając w całkowicie darmowy Boży dar miłosierdzia.

Wobec obu Bóg ma tylko jedno pragnienie, do którego trzeba się ustosunkować z wolnością, którą nas obdarzył: Ojciec, bogaty w miłosierdzie, nie pragnie niczego więcej, jak tylko objąć, podnieść, odrodzić, przywrócić godność syna, uwolnić z wszelkich łańcuchów, przywrócić życie i ocalić każdego człowieka. Właśnie po to, aby objawić miłosierne oblicze Ojca, Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (por. J 1,14). Św. Jan Paweł II pisał w *Dives in misericordia* (nr 2): [Chrystus] nie tylko mówi o [Bożym miłosierdziu] i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia. Poniekąd On sam jest miłosierdziem. Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególny „widzialnym” staje się Bóg jako Ojciec „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2, 4).

(Ef 2,4). Ojcostwo Boga, o którym myśleliśmy, że je bezpowrotnie utraciliśmy w dniu naszego grzechu w Ogrodzie Eden i wciąż tęsknimy za nim w naszych sercach, zostało nam przywrócone przez Syna.

Ewangelie opowiadają, jak w różnych okolicznościach i na bardzo różne sposoby dokonuje się spotkanie ze Słowem Wcielonym, pokonując często kręte i nieoczekiwane ścieżki życia ludzi. Cudzołożnica zostaje wciągnięta przed Chrystusa po tym, jak została złapana na grzechu; paralytyk zostaje spuszczone przed Niego z dachu, dzięki zaradności jego przyjaciół; Zacheusz wspina się na drzewo, pragnąc Go zobaczyć, a potem spiesznie schodzi, by Go ugościć w swoim domu. Kobieta w domu Szymona, znana wszystkim jako grzesznica, rzuca Mu się do stóp, obmywa je swoimi łzami. Skazany złoczyńca spotyka się z Nim w decydującej godzinie śmierci, aby wkrótce potem znaleźć się z Nim w Jego Królestwie. Każdy, kto zbliżył się do Jezusa z takimi samymi uczuciami i postawą, wyznając swoją winę, zawsze „wrócił do domu usprawiedliwiony” (por. Łk 18,14). Potępienie zostaje zastąpione pełną formułą rozgrzeszenia, nie dlatego, że nasz grzech nie zaistniał, ale dlatego, że spala się w ogniu miłości Boga. Odkupienie doprowadza do końca pierwotny plan, w którym zostaliśmy stworzeni i któremu mimo wszystkich naszych niewierności Bóg pozostał wierny, a mianowicie możliwość uczestnictwa we wspólnocie miłości.

Osoby Trójcy Świętej. Jest tylko jedno kluczowe pytanie: w jaki sposób my również możemy mieć konkretne doświadczenie spotkania z Nim dzisiaj, aby otrzymać dar pojednania i żyć w wolność dzieci Bożych? Bez prawdziwego spotkania z Panem, który zbawia, świadomość naszego grzechu zamieniłaby się w więzienie bez wyjścia.

My także potrzebujemy możliwości upokorzenia się przed Bogiem z pomocą konkretnych gestów pokuty i słów szczerzej prośby o przebaczenie. Przede wszystkim, musimy doświadczyć Bożego miłosierdzia, tak jak stało się to we Wcieleniu, poprzez gesty Jezusa i słowa przebaczenia. Wszystko to realnie jest nam dane w formie sakramentalnej, w sprawowaniu sakramentu pokuty i pojednania. Sobór Watykański II pomógł nam na nowo odkryć teologiczne znaczenie świętej Liturgii, czyli jej miejsce w dynamice wiary.

Pierwsza część Sacrosanctum Concilium, ogólne zasady reformy i promocji świętej Liturgii. Celebracja jest chwilą obecną, dniem dzisiejszym historii zbawienia. Kościół jest na świecie nie tylko po to, by głosić Paschę Pańską, ale by ją wprowadzać w sprawowanych sakramentach. W akcji celebracyjnej Chrystus jest prawdziwie obecny na wiele sposobów, umożliwiając w ten sposób spotkanie z Nim; nie tylko wspomnienie o Nim, ale możliwość spotkania Go w postaci sakramentalnej, jak cudzołożnica, jak paralytyk, jak Zacheusz, jak kobieta w domu Szymona, jak złoczyńca na krzyżu. Poprzez dobre zrozumienie obrzędów i modlitw (por. SC nr 48), mocą świętej obecności i działania Ducha, Kościół sprawuje kapłańską funkcję Jezusa Chrystusa i urzeczywistnia zbawczą moc swojej Paschy, ofiarowując wszystkim wiernym poprzez udział w celebracji, skutecznej realizacji dzieła odkupienia.

Opierając się na tych ogólnych zasadach, Sobór miał nadzieję, że obrzęd i formuły dla sakramentu pokuty zostanie zrewidowany, aby wyraźniej wyrażały podwójny charakter i skutek sakramentu (por. SC nr 72). Realizacja tego zalecenia była długa i trudna. Nie jest to zaskakujące, gdy weźmie się pod uwagę tzw. kompleksowy rozwój sprawowania celebracji sakramentu pojednania, które w trakcie pielgrzymki Kościoła przybierały bardzo różne formy, zanim dotarły od kodyfikacji używanego Rytuału Pawła V (1614) i do Soboru Watykańskiego II. Wprowadzając reformę sprawowania tego sakramentu, w dokumentach soborowych przyjęto dziś obowiązujące zasady.

*Lumen gentium* (nr 11) zajmując się sprawowaniem sakramentów w kontekście kapłaństwa powszechnego stwierdza: „Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie

dostępują pojednania z Kościołem, któremu, grzesząc, zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą”. Ten sam temat podejmuje dekret *Presbyterorum ordinis* w nr 5, mówiąc do kapłanów jako szafarzy uświęcenia przez sakramenty i Eucharystię: „Oni to przez chrzest wprowadzają ludzi w Lud Boży; przez sakrament pokuty jedną grzeszników z Bogiem i Kościołem”.

Dekret *Christus Dominus* w nr 30.2 przypomina również proboszczom „jak bardzo sakrament pokuty przyczynia się do rozwoju życia chrześcijańskiego” i nawołuje ich „by byli zawsze gotowi do wysłuchania spowiedzi wiernych”. Praenotanda do obrzędu pokuty, zatwierdzone przez św. Pawła VI 2 grudnia 1973 r., są doskonałym podsumowaniem tzw. rozumienie celebracji sakramentu w świetle ponownie potwierdzonych zasad przez Radę. Podstawowe, konieczne elementy, o których mowa w rewizji obrzędu, można podsumować w następujący sposób: historia zbawienia jako objawienie i urzeczywistnienie tajemnicy pojednania; grzech, jako obraza Boga i zranienie Kościoła; podwójny wymiar pojednania, z Bogiem i Kościołem oraz zaangażowanie wspólnoty chrześcijańskiej w proces nawrócenia.

Wkrótce okazało się, że realizacja ich podczas celebracji jest złożona. Nie możemy w tym podsumowaniu objąć całego zakresu problemów, które się pojawiły i przyczyn, które zainspirowały reformę. Nawet utrzymanie wybranej terminologii przekazanej przez tradycję, próbując jednocześnie przededefiniować terminy w świetle soborowej teologii, okazało się trudnym zadaniem. Biorąc pod uwagę cel tego opracowania, ograniczę się do kilku rozważań użytecznych dla poprawy jakości liturgii.

## Refleksja nad Sakramentem Pokuty i pojednania

Dziś uczestnictwo w sprawowaniu sakramentu pojednania, jak wzywa Sobór, musi być w pełni świadome, aktywne (por. SC nr 14) i owocne (por. SC nr 11). Przede wszystkim należy przypomnieć, że Kościół celebrował odpuszczenie grzechów i pojednanie w chrzcie świętym, Eucharystii i sakramencie pokuty. Wspólny cel, a mianowicie przebaczenie grzechów, leży u podstaw istniejącego wewnętrznego związku między odrębnymi cechami tych sakramentów (por. Praenotanda nr 3). Ponadto Kościół jest wezwany do życia w głębokim wymiarze pokutnym, który przenika całe jego życie: w ten sposób wyraża swoje bycie w ciągłym w procesie nawrócenia aż do dnia powrotu Pana. Pokutna postawa życia

chrześcijańskiego nie jest sposobem na zasłużenie na Boże miłosierdzie. Wyraża raczej nasze pragnienie przynależności do Trójcy Świętej, miłości nie tylko w słowach, ale w praktycznej, konkretnej ofierze, cierpienia zjednoczonego z dziełem krzyża Chrystusowego, dziełami miłosierdzia, aż ukształtuje się w nas Chrystus (por. Ga 4,19). Postawa ta wyraża się także w liturgii, a zwłaszcza w sakramencie pokuty (por. Praenotanda nr 4-5).

Czasami błędne zrozumienie prowadzi nas do zbliżenia się do sakramentu pokuty z takim samym wewnętrznym nastawieniem, jak ktoś, kto wchodzi na salę sądową wiedząc, że jest winny. Przypowieść o miłosiernym Ojcu (Łk 15,11-32) uczy nas, że syn powracający do domu zastaje nie prokuraturę, ale ucztę, która wyraża ojcowską radość z powrotu syna. Miejscem sprawowania sakramentu jest uczta weselna, w której wspólnota celebryje Wielkanoc, zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, radosne doświadczenie Jego przebaczonego miłosierdzia. Nasza spowiedź przywraca nam jasność białej szaty chrzcielnej, szaty, specjalnie wymaganej do udziału w uczcie.

Oto, co jest zamierzone: Bóg wydaje wyrok, krzyż Jego Syna sędzi nasz grzech, obnaża nasze winy, nazywa je po imieniu, pokazuje niekonsekwencję naszego samorozgrzeszenia, usprawiedliwienia. Ten osąd jest z pewnością najbardziej przenikliwym spojrzeniem, jakie możemy skierować na swój wewnętrzny świat i takim, którego nie może nigdy dokonać żadna psychologiczna introspekcja, jakkolwiek korzystna.

Psalm 139,23-24 mówi: „Zbadaj mnie, Boże, i poznaj moje serce; przetestuj mnie i poznaj moje myśli. Zobacz, czy jest we mnie jakaś zła droga, i prowadź mnie drogą wieczną”. Nie jest to jednak spojrzenie bezwzględniego sędziego, który okrutnie egzekwuje prawo, ale jest raczej postawą dobrego i miłosiernego ojca, który, jak w przypowieści, pragnie ponownie przytulić syna. Jeśli będziemy walczyć o uwolnienie się od idei sali sądowej, spróbujmy pomyśleć o tym, że jest to bardzo szczególny sąd, w którym sędzia ma chęć nas rozgrzeszyć, a nasz prawnik ma najlepszy dowód na naszą obronę: „A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (por. 1 J 2,1).

Formą rytualną, która najlepiej wyraża eklezjalny wymiar tego sakramentu, jest z pewnością tzw. „Obrzęd pojednania dla kilku penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem”. Niemniej jednak, nawet najczęściej spotykany „Obrzęd pojednania pojedynczych Penitentów” – jeśli celebryje się je zgodnie z zaleceniami obowiązującego rytuału – obowiązuje ten sam wymiar. Bycie członkami tego samego ciała tworzy tak głęboką

więź, że oprócz współodpowiedzialności za winę, umożliwia nam także wzajemny udział w pokucie (por. Praenotanda nr 5).

Podczas sprawowania sakramentu każdy wierzący sprawuje swoje kapłaństwo chrzcielne we właściwych aktach: skruchy, spowiedzi i zadośćuczynienia (pokuta) (por. Praenotanda 6). Ta trydencka terminologia przyjęta przez obecny rytuał jest zbadana i zrozumiana w jego głębszym znaczeniu. Jeden przykład: po zdefiniowaniu skruchy zgodnie z nauką Soboru Trydenckiego (smutek i odraza do grzechów popełnionych, z zamiarem nie grzeszenia więcej), definicja zostaje rozszerzona o cytaty z Paenitemini św. Pawła VI, który opisuje metánoię jako „tę intymną i całkowitą zmianę oraz odnowę całego człowieka — wszystkich jego opinii, sądów i decyzji — które dokonują się w nim w świetle świętości i miłości Boga, świętości i miłość, która została nam objawiona w Synu i w pełni przekazana”.

W sprawowanej strukturze sakramentu pokuty kluczowym elementem – niestety wciąż jeszcze nie wprowadzany powszechnie – jest głoszenie Słowa. Jest głoszenie Słowa. Jedną z zalet reformy, do której dąży Sobór, to z pewnością to, że „Ten intymny związek między słowami a obrzędami może być widoczny w liturgii (SC n. 35). Słowo Boże pozwala nam zajrzeć w nasze serca i zna nasz grzech, wzywa nas do nawrócenia i głosi Boże miłosierdzie, które jest niesione w przebaczeniu sakramentalnym (por. Praenotanda nr 12).

## Jak przygotować się do spowiedzi?

Refleksja nad rachunkiem sumienia, Franciszek, 6 sierpnia 2014, Audiencja generalna.

Oprócz Nowego Prawa, Jezus daje nam także „protokół”, według którego będziemy postępować. Na końcu świata będziemy sądzeni. A jakie pytania będą tam postawione? Jakie będą te pytania? Jaki jest protokół, według którego sędzia nas oceni? Znajdujemy to w 25 rozdziale Ewangelii Mateusza. Przeczytaj rozdział 25, w którym znajdują się pytania, o które będziemy pytani w Dzień sądu. Nie będziemy mieć tytułów, kredytów ani przywilejów, na których moglibyśmy oprzeć nasze roszczenia. Pan nas rozpozna, jeśli my z kolei rozpoznamy Go w ubogich, głodnych, w ubogich i odrzuconych, w tych, którzy cierpią i są samotni... To są podstawowe kryteria oceny naszego życia chrześcijańskiego, do mierzenia których każdego dnia wzywa nas Jezus. Czytam Błogosławieństwa i myślę o tym, jak powinno wyglądać moje chrześcijańskie życie i wtedy robię rachunek sumienia 25 rozdziałem



Ewangelii Mateusza. Codziennie: zrobiłem to, zrobiłem to... Dobrze nam to robi! To są proste, ale konkretne rzeczy.

Mt 5,3-10:

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną lub sprawiedliwość, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni wprowadzający pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo Nieba.

Mt 25,31-46:

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;

byłem spragniony, a daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;

byłem chory, a odwiedziliście Mnie;

byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”.

Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i

przyszliśmy do Ciebie?” A Król im odpowie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przekleci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;  
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;  
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;  
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie”

Wówczas zapytają i ci: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?”. Wtedy odpowie im: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili”. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”.

## Jak się spowiadać? Indywidualna celebracja

Kiedy spotykasz się z księdzem, aby się wyspowiadać, wita cię ciepło, oferując słowa zachęty. Uobecnia miłosiernego Pana. Wraz z kapłanem czynicie znak krzyża mówiąc: W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Kapłan pomaga ci zaufać Bogu tymi słowami lub podobnymi słowami:

*Bóg niech będzie w twoim sercu , abyś skruszony w duchu wyznał swoje grzechy.*

W zależności od sytuacji kapłan czyta lub mówi z pamięci tekst z Pisma Świętego, które głosi Boże miłosierdzie i wzywa do nawrócenia.

Rz 5, 8-9:

Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni.

Wtedy możesz wyznać swoje grzechy. Jeśli zajdzie taka potrzeba, ksiądz ci pomoże, stawiając odpowiednio pytania i udzielając odpowiednich porad. Kapłan zaprosi cię do wyrażenia skruchy, odmówienia aktu skruchy lub innej podobnej modlitwy, np.:

Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Tobie; Nie jestem już godzien nazywać się twoim synem.  
Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznika! (Łk 15,18-19; 18,13).

*Kapłan wyciąga ręce (lub przynajmniej prawą rękę) nad twoją głowę i mówi:*

Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I JA ODPUSZCZAM TOBIE GRZECHY W IMIĘ OJCA I SYNA, + I DUCHA ŚWIĘTEGO

Odpowiedź: Amen.

*Po rozgrzeszeniu kapłan kontynuuje: Dziękujcie Panu, bo jest dobry.*

Odpowiedź: Jego miłosierdzie trwa na wieki.

Następnie ksiądz cię odprawi, mówiąc: *Pan ci przebaczył. Idź w pokój.*

Modlitwa Penitenta:

Ps 51,4-6: Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!

Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną.

Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,

tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie

Lub

O Jezu, ogniu miłości, niech Cię nigdy nie obrażę! O drogi i dobry Jezu, z Twoją świętą łaską nie chcę Cię znowu urazić, ani nigdy więcej skrzywdzić, ponieważ kocham Cię ponad wszystko. Jezu miłosierny przebacz mi!

## Co robić po spowiedzi?

„W nadziei już jesteśmy zbawieni (*Rz 8, 24*), mówi św. Paweł Rzymianom, a także nam. „Odkupienie”, zbawienie, zgodnie z wiarą chrześcijańską, nie jest jedynie zwyczajnym wydarzeniem. Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi” (Benedykt XVI, *Spe salvi*, nr 1).

## Sługa Boży Giancarlo Rastelli

Giancarlo Rastelli urodził się w Pescarze 25 czerwca 1933 r. Jego ojciec, Vito Rastelli, był dziennikarzem, a jego matka, Luisa Bianchi, uczyła w szkole podstawowej. Pod koniec wojny, w 1945 roku Giancarlo przeniósł się z rodziną do Parmy, rodzinnego miasta swoich rodziców, gdzie zdał maturę w 1951 roku. Rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej Uniwersytetu w Parmie, który ukończył z wyróżnieniem w 1957 r., a jego praca dyplomowa została nagrodzona nagrodą Lepetita. Ale nie tylko jego zdolności intelektualne zdumiewały kolegów z uniwersytetu. Nawet dzisiaj opowiadają o czasach, kiedy Gian, zanim zajął się anatomią, zaskakiwał wszystkich pytaniem typu: „Czy pamiętasz Hymn św. Pawła o miłości?”. Jego kariera medyczna była imponująca. Pracował w Instytucie Anatomii Człowieka, Instytucie Patologii Ogólnej i Instytucie Chirurgii Klinicznej. Po ukończeniu studiów został najpierw asystentem wolontariuszem, a następnie nadzwyczajnym asystentem Kliniki Chirurgicznej w Katedrze Specjalnej Patologii Chirurgicznej Uniwersytetu w Parmie. Po pięciu latach otrzymał stypendium NATO i przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, do Mayo Clinic – wiodącego centrum badań medycznych – gdzie specjalizował się w kardiochirurgii. Do swoich kolegów i przyjaciół Gian powiedział: „Zawsze myślałem, że pierwszym darem, który chory musi otrzymać, jest lekarz, dar nauki, dar bycia leczonym na bieżąco”.

Do jego doskonałego wykształcenia medycznego należy dodać jeszcze jedną cechę: religijność. Motywacja dr Rastelliego do ratowania życia leżała nie tylko w przysiędze Hipokratesa, ale odkrył ją i pogłębił w swojej wierze chrześcijańskiej. Jako 13-letni chłopiec

wstąpił do Oratorium San Rocco, Zgromadzenia Marianów w Parmie, gdzie ks. Molin Pradel zajął się ubogimi, zepchniętym na margines, wykluczonymi i chorymi. Ten chrześcijański duch otwartości i absolutnego oddania się tym najbardziej potrzebującym przebijały w jego misji jako lekarza, chirurga i badacza. Giancarlo zawsze widział twarz Chrystusa w twarzach chorych. Stąd jego praca w Klinice Mayo była zawsze połączona z opieką nad chorymi, zgodnie z mottem kliniki: „Najważniejszy jest pacjent”. Jeden z pacjentów opisał swoją wyjątkową relację z lekarzem prowadzącym, doktorem Rastelli, w następujący sposób: „Chorował razem z chorymi i zdrowiał razem z nimi”.

W 1964 Giancarlo wrócił do Włoch, aby poślubić Annę Anghileri z Sondrio. Dwadzieścia dni później, po powrocie do Mayo, dowiedział się z rutynowych badań, wymaganych od naukowców, że miał złośliwą chorobę Hodgkina. Doktorowi Rastelli powiedziano, że najprawdopodobniej zostało mu pięć lat życia. Mimo szokującej wiadomości był silny i powiedział żonie Annie: „Jestem szczęśliwy. Tak wiele dano mi w życiu, a teraz z tobą mam wszystko”. A po kilku dniach: „Dzięki Bogu, dostałem więcej czasu. Nie będziemy o tym rozmawiać więcej. Będziemy żyć normalnie” i ona zgodziła się z taką samą siłą duchową.

Następne pięć lat było spektakularne: dr Rastelli opracował nowe klasyfikacje i procedury kardiochirurgiczne, które w podręcznikach medycznych na całym świecie wciąż są znane, jako Procedury Rastelli 1 i 2. W tym samym czasie jego rozwój ludzki i duchowy, o których niewiele osób wiedziało, ujawnił rosnące znaki nadprzyrodzone. Giancarlo okazał swoją hojność pacjentom i przyjacielom, nawet osobiście płacąc za bardzo drogie operacje dzieci, które do niego przybywały z Włoch. Nawet gościł ich w swoim domu, jeśli nie było ich stać na pobyt w USA. Napisał kiedyś na ten temat: „**Wiedza, bez wiedzy** jak kochać, jest **Niczym**. To mniej niż nic”. W 1966 r. urodziła się Córka Giancarlo i Anny Antonella Anna. Jego żona, opisuje ich związek w ten sposób: „W Gian odkryłam powód mojego istnienia. Gian jest dowodem istnienia i wieczności Boga. Ale w moim szczęściu są łzy, z powodu tego, czego się dowiedziałam, czego nie da się wypowiedzieć. Myślałam, że zwariuję, ale ogarnęło mnie wielka i nieoczekiwana siła. Każdy dzień jest darem z nieba. Nasza podróż jest lekka jak oddech i równie ważna jak życie. I nie mówię o życiu na tej ziemi, które uważamy za skradzione z czasu wieczności, ale o życiu wiecznym”.

Choroba Giancarlo stawała się coraz poważniejsza. Powracały cykle prześwietleń i chemioterapii. W styczniu 1970 roku wyniszczająca gorączka prawie całkowicie utrudniała jego profesjonalne badania. W tym samym miesiącu planował przedstawić swojemu

zespołowi tak zwaną trzecią procedurę Rastellego, ale nie mógł wziąć udział w spotkaniu w tym dniu. Był hospitalizowany i intubowany. Zmarł 2 lutego, nie będąc w stanie ujawnić swojej trzeciej metody. Proces beatyfikacyjny Giancarlo Rastelli został otwarty w 2005 roku.

... czeka na ciebie, gdy nic innego cię nie zadowala; On jest pięknem, które cię tak pociąga; to On prowokuje cię tym pragnieniem pełni, które nie pozwoli ci zadowolić się kompromisem; to On nakłania was do zrzucenia masek fałszywego życia; to On odczytuje w waszych sercach wasze najprawdziwsze wybory, które inni próbują stłumić. To Jezus wzbudza w tobie pragnienie zrobienia czegoś wielkiego w życiu, chęć podążania za ideałem. Nie pozwólcie przybić się przeciętności, miejcie odwagę, zaangażujcie się pokornie i cierpliwie w doskonalenie siebie i społeczeństwa, czyniąc świat bardziej ludzkim i braterskim (św. Jan Paweł II, Czuwanie modlitewne, XV Światowy Dzień Młodzieży, 2000 r.).

## Część II. CZUWANIE

### Wstęp

Czuwanie, które odbywa się podczas „24 godzin dla Pana”, odgrywa kluczową rolę, ponieważ to główna część całego wydarzenia; więc dobrze by było, gdyby mógł być wystawiony Najświętszy Sakrament, a jeden lub więcej księży spowiada.

Inspiracją dla tego czuwania są słowa z Ewangelii Łukasza: „Boże, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem” (por. Łk 18,13), co podkreśla własny wysiłek człowieka, by zwrócić się do Boga w poszukiwaniu przebaczenia.

Ewangelista Łukasz przekazuje relację Jezusa o dwóch mężczyznach udających się do świątyni, aby się modlić (por. Łk 18,9-14). W tej historii postawa faryzeusza jest skonstrastowana z postawą celnika. Podczas gdy pierwszy, stojąc podczas modlitwy, chlubi się przed Panem swoimi czynami, drugi, z daleka i ze spuszczonymi oczami, przyznaje się do winy. Uznanie winy, skłania celnika do wypowiedzenia jednej z najprostszych modlitw o przebaczenie: „Boże miej litość dla mnie grzesznika”. Modlitwa zostaje wysłuchana i wraca do domu usprawiedliwiony przez Boga, w przeciwieństwie do faryzeusza, który usprawiedliwia się sam.

Tekst można zrozumieć na kilka sposobów. Skupimy się na dwóch z nich: pierwszy podkreśla działanie człowieka, który uznaje się przed Bogiem za grzesznika i pokornie prosi o przebaczenie. Drugi, ostrzega jednak przed ludzką postawą, która szuka samousprawiedliwienia przez porównywanie siebie z innymi. W trakcie tego procesu człowiek szuka winy u innych i postrzega siebie, jako lepszego od nich. Poczucie wyższości nie pozwala mu prosić Boga o przebaczenie.

Wydarzenie „24 godziny dla Pana” jest ściśle związane z liturgicznym okresem Wielkiego Postu, a zwłaszcza z IV Niedzielą Wielkiego Postu, znaną dawniej jako „Laetare”. Radość celebrowana w tę niedzielę wypływa z osobistego nawrócenia, pojednania z Bogiem i łaską otrzymaną w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Niedzielne czytania ukazują między innymi (1 Sam 16,1b, 6-7,10-13a; Ps 23; Ef 5,8-14; J 9:1-41), w jaki sposób człowiek jest wybierany przez Boga i dotykany Jego łaską, porzucając życie w ciemności i stając się dzieckiem światłości. To przejście z ciemności do światła, ze śmierci do życia, z grzechu do przebaczenia, jest zilustrowane przez proces uzdrawiania człowieka niewidomego od urodzenia.

Wydarzenie, poprzedzające IV Niedzielą Wielkiego Postu, umożliwia wszystkim wiernym oczyszczenie duszy z grzechów i przygotowanie do obchodów Wielkanocy, która jest już blisko. W ciągu 24 godzin dla Pana należy kłaść nacisk na wskazane powyżej tematy. Jednak planowanie, wybór tematów i fragmentów Pisma Świętego zawsze należy do decyzji duszpasterzy i organizatorów, którzy w różnych częściach świata znają potrzeby wiernych, powierzonych ich opiece duszpasterskiej.

Uwaga.

Pojednanie z Bogiem i człowiekiem przywraca człowiekowi pokój. Wojny i pokój są nie tylko wynikiem politycznych układów, ale przede wszystkim usposobieniem ludzkich serc. W tym sensie każdy człowiek, a szczególnie każdy chrześcijanin jest odpowiedzialny za wojnę i pokój w społeczeństwach i między narodami. Wszyscy mamy misję kultywowania miłosiernych serc i szerzenia kultury przebaczenia i pokoju. W ramach inicjatywy „24 godziny dla Pana” nie można pominąć modlitwy o pokój i pojednanie między walczącymi narodami i grupami społecznymi, które trwają w konflikcie.

Podobnie jak w latach ubiegłych celebracja zazwyczaj odbywa się w trzech odsłonach:

1. W małych wspólnotach, takich jak szpitale czy parafie o stosunkowo niewielkiej liczbie wiernych. W tym przypadku całe wydarzenie często odbywa się w piątkowy wieczór. Można zacząć od Liturgii pokutnej, po której nastąpi wystawienie Najświętszego Sakramentu. Adoracja eucharystyczna, cicha lub animowana przez grupę modlitewną (wg możliwości i potrzeby społeczności), a następnie zaproszenie do udziału sakramentalnym pojednaniu z Bogiem.

2. W większych parafiach (zwłaszcza miejskich), dekanatach, dobrze byłoby rozpocząć w piątek wieczorem Mszą św. lub Liturgią Słowa, później wystawienie Najświętszego Sakramentu i rozpoczęcie Adoracji Eucharystycznej, prowadzonej przez różne grupy parafialne lub przez różne parafie. Organizatorzy są odpowiedzialni za przygotowanie programu adoracji i jej przebieg, zapewnienie wiernym wystarczającej ilości czasu i księży.

3. W kościołach katedralnych, bazylikach, sanktuariach, lub w parafiach i miejscach kultu, które są najbardziej znaczące dla Kościoła lokalnego, wybranych przez biskupa lub odpowiedzialnych, wydarzenie należy zorganizować w bardziej uroczysty sposób, podkreślając powszechność Kościoła, który celebruje to wydarzenie równocześnie na całym świecie. Kościół powinien również pozostać otwarty przez całą noc. Byłoby dobrze, aby podczas Adoracji Eucharystycznej, animowanej na zmianę przez różne grupy modlitewne i wspólnoty, był obecny ordynariusz i biskupi, przynajmniej na początku i zakończeniu wydarzenia.

### Pojednanie

Jeden lub więcej księży powinno być zawsze obecnych i gotowych do wysłuchania spowiedzi. Jeśli to możliwe, grupa specjalnie przeszkolonych i przygotowanych świeckich mogłaby zaprosić osoby przechodzące obok kościoła, aby wejść i wziąć udział w wydarzeniu (zwłaszcza w kościołach zlokalizowanych przy ulicach w centrach miast, na terenach historycznych i turystycznych, w miejscach o dużym natężeniu ruchu itp.). Proste zaproszenie, słowo powitania lub wyjaśnienie, dają często możliwość wejścia w znacznie poważniejszą rozmowę, stając się tym samym prawdziwą chwilą ewangelizacji. Wierni świeccy, zwłaszcza ci, którzy systematycznie uczestniczyli w formacji w różnych wspólnotach i grupach modlitewnych, mogą być znakomitą pomocą w przygotowaniu do spowiedzi, przez rozmowę, zwłaszcza z tymi, którzy nie chodzili do kościoła przez jakiś czas i mogą czuć się nieswojo, stając twarzą w twarz z księdzem.



Pieśni można dobierać tak, aby dostosować nabożeństwo do konkretnych potrzeb konkretnej wspólnoty (parafia, kaplica szpitalna, klasztor, plebania, sanktuarium itp.). Aby rozwinąć powtarzające się tematy proponowanych tekstów biblijnych, można przygotować medytację lub świadectwa zgodnie z potrzebami i możliwościami.

## Początek Wigilii

### Liturgia pokutna

Podczas wejścia kapłana i asysty, zgromadzenie śpiewa hymn lub odpowiednią pieśń.

#### POWITANIE

*C: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.*

R: Amen.

*C: Miłosierdzie i pokój niech będą z wami wszystkimi.*

R: I z duchem twoim.

*C: „Jezus ponownie opowiedział tę przypowieść niektórym, którzy uważali, że są sprawiedliwi i pogardzali innymi”. Tymi słowami ewangelista Łukasz zaprasza nas w podróż w głąb naszych serc. Spontanicznie pojawiają się pytania: czy się porównuję do innych? Co o nich myślę? Co myślę o samym Bogu?*

Bracia i siostry, pytania pomagają nam zobaczyć i zebrać w całość naszą codzienność, złożoną z myśli, słów, relacje i niedokończonych działań - często niewłaściwych, bolesnych i szkodliwych. Bóg nas nie potępia, ale cierpliwie czeka, aż zrozumiemy swój błąd i wzniesiemy wołanie: „Boże, miej litość dla mnie grzesznika”. Dzisiejszej nocy, w zaciszu naszych serc, prosimy Boga o miłosierdzie dla nas samych i dla tych spośród naszych braci i sióstr, którzy nie znaleźli jeszcze siły i odwagi, by być tutaj z nami i prosić Ojca o łaskę.

Przez kilka chwil wszyscy milczą. Następnie celebrans kontynuuje:

*K: Módlmy się ( rozkłada ręce i mówi):*

*C: Boże, Ty nie masz względu na osobę i dajesz nam pewność, że modlitwa pokornych przebija Niebiosą. Wejrzyj też na nas, jak na skruszonego celnika i otwórz nas na ufność w Twoje miłosierdzie i przebaczenie w Imię Twoje. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Twój Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, na wieki.*

Wszyscy odpowiadają: Amen.

## LITURGIA SŁOWA

Pierwsze Czytanie Syr 35,16-22

### Czytanie z Księgi Syracha

Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok. Pan nie będzie zwlekał i nie będzie dłużej okazywał tym cierpliwości, aż zetrze biodra tych, co są bez litości, wytraci tłum pyszałków i skruszy berła niesprawiedliwych; odda człowiekowi według jego czynów, dzieła zaś ludzi osądzi według ich zamiarów.

*L: Oto Słowo Boże*

R: Bogu niech będą dzięki

### Psalm responsoryjny: z Psalmu 34

#### **R. Biedak zawołał, a Pan go wysłuchał**

Będę błogosławił Pana w każdym czasie;  
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.  
Dusza moja chlubi się Panem;  
niech pokorni usłyszają i niech się weselą.

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,  
ratuje zdruzgotanych na duchu.  
Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał  
i uwolnił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,  
oblicza wasze nie zazną wstydu.

Oto biedak zawołał, a Pan go wysłuchał  
i wybawił ze wszystkich ucisków.

Aklamacja: Mt 4,23

**Chwała Tobie Jezu Chryste!**

Bóg pojednał świat ze sobą w Chrystusie, powierzając nam słowo pojednania.

Chwała Tobie...

Ewangelia

*C: Pan z wami.*

*R: I z twoim duchem.*

*C: Z Ewangelii według Łukasza (18,9-14)*

*R: Chwała Tobie, Panie.*

Opowiedział tę przypowieść także niektórym, którzy ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!”. Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony”.

*C: Oto Słowo Pańskie*

.

*R: Chwała Tobie Chryste.*

Homilia

Wszyscy stoją.

## OGÓLNE WYZNANIE GRZECHÓW

Po chwili namysłu celebrans mówi:

*C: Zachęteni pokorą celnika, prosimy Boga o przebaczenie naszych grzechów.*

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...

*C: Niech Bóg Wszechmogący zmiłuje się nad wami, przebaczy wasze grzechy i przywróci was do życia wiecznego.*

R. Amen.

## MODLITWA PAŃSKA

*C: Pouczeni Słowem Pana, które zaprasza nas do prośby do Boga o przebaczenie naszych grzechów, skierujmy do Niego naszą żarliwą modlitwę:*

R: Ojcze nasz...

## ZNAK POKOJU

Jeżeli pozwalają na to przepisy sanitarne, celebrans mówi:

*C: Drodzy bracia i siostry, pojednani łaską Bożą otrzymaną przez Jezusa Chrystusa, przekazmy sobie znak pokoju.*

Wszyscy wymieniają znak pokoju.

## PLAN ADORACJI EUCHARYSTYCZNEJ

### WYSTAWIENIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu, po czym następuje animowana Adoracja Eucharystyczna, która trwa do końca „24 godzin dla Pana”.

Czas na indywidualną spowiedź i rozgrzeszenie.

Na zakończenie czuwania następuje uroczyste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W niektórych miejscach, zwłaszcza tam, gdzie wydarzenie jest uroczyście obchodzone, „24 godziny dla Pana” zakończą się w sobotę wieczorem, Msza św. z IV Niedzieli Wielkiego Postu lub Pierwsze Nieszpory.

### Przebieg czuwania

Niniejszy tekst jest propozycją, która powinna być następnie wdrażana i dostosowywana zgodnie z lokalnym zwyczajem. Prowadzenie Adoracji Eucharystycznej mogłyby wykonywać różne grupy, zmieniające się co godzinę, na zmianę różne tematy, w zależności od czasu trwania czuwania, liczby uczestników, możliwości organizacyjnych i innych czynników. Podczas celebracji należy wcześniej przewidzieć wystarczająco dużo czasu na cichą modlitwę.

Po wystawieniu Najświętszego Sakramentu następuje chwila ciszy, po której następuje adoracja. Grupa muzyczna prowadzi śpiew. Po tym następuje czytanie z Pisma Świętego:

Wysłuchajmy się w słowa z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan (5,8-14):

Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych uczynkach ciemności, a raczej piętnując [je], nawracajcie [tamtych]. O tym bowiem, co się u nich dzieje

po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy, gdy są piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Czas ciszy.

## ŚWIADECTWO/MEDYTACJA

W tym czasie świadectwo nawrócenia może złożyć osoba, która chce opowiedzieć, w jaki sposób Pan dotknął jej serce łaską przebaczenia. Alternatywą może być przeczytanie świadectwa nawrócenia Giancarlo Rastelli.

Po świadectwie/medytacji następuje śpiew, a potem czas na cichą modlitwę.

Teraz całe zgromadzenie może odmawiać modlitwę wstawienniczą.

1. Witaj, Gwiazdo morza,  
Wielka Matko Boga,  
Panno zawsze czysta,  
Bramo niebios błoga.

2. Ty, coś Gabriela  
Słowem przywitana,  
Utwierdź nas w pokoju,  
Odmień Ewy miano.

3. Winnych wyzwól z więzów,  
Ślepym powróć blaski.  
Oddal nasze nędze,  
Uproś wszelkie łaski.

4. Okaż, żeś jest Matką,  
Wzrusz modłami swymi

Tego, co Twym Synem  
Zechciał być na ziemi.

5. O Dziewico sławna  
I pokory wzorze,  
Wyzwolonym z winy  
Daj nam żyć w pokorze.

6. Daj wieść życie czyste,  
Drogę ścieł bezpieczną,  
Widzieć daj Jezusa,  
Mieć w Nim radość wieczną.

7. Bogu Ojcu chwała,  
Chrystusowi pienie,  
Obu z Duchem Świętym  
Jedno uwielbienie. Amen.

Śpiewa się hymn i wszyscy modlą się w ciszy do końca modlitwy.

W zależności od długości całego czuwania sekwencję tę można powtarzać, zmieniając kolejność fragmentów z Biblii i pieśni oraz naprzemienne świadectwa, medytacje i modlitwy, oraz w związku z liturgicznym okresem Wielkiego Postu, stacje Drogi Krzyżowej, modlitwa różańcowa i/lub Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Inne fragmenty Pisma Świętego, które można wykorzystać podczas czuwania:

Psalm 51 (psalm skruchy);

J 8,1-11 (kobieta cudzołożna);

Kol 1,9-14 (z ciemności do światła Chrystusa).

## LECTIO DIVINA

### CELEBRACJA INDYWIDUALNA LUB WSPÓLNOTOWA

Alternatywnie, można odprawić Lectio Divina, indywidualnie lub wspólnotowo.

**Proponuje się następującą refleksję papieża Franciszka na temat Modlitwy Serca**

Lectio Divina J 9,1-41 (IV Niedziela Wielkiego Postu)

S. Ana Felício, ASM

O Duchu Święty,

Duszo mojej duszy,

Uwielbiam Cię.

Oświeć, prowadź,

umocnij mnie i pociesz.

Powiedz mi, co powinienem zrobić

i każ mi to zrobić.

Obiecuję, że będę uległy

we wszystkim co

jest Twoją wolą,

pokaż mi tylko

co nią jest.

Amen.

Duch Święty, który natchnął Pisma Święte, który prowadził proroków, który działał w Jezusie i prowadził go do działania zawsze zgodnie z wolą Ojca, jest tym samym Duchem, który przemawia do nas dzisiaj przez Słowo, które nas oświeca, prowadzi, umacnia i pociesza.

Może nam pomóc to, co powiedział papież Franciszek podczas audiencji generalnej 27 stycznia 2021 r.: „Ten werset biblijny został napisany wieki temu. Został napisany dla każdego z nas. To doświadczenie przydarza się wszystkim wierzącym: fragment Pisma Świętego, słyszany wiele razy, niespodziewanie pewnego dnia przemawia do mnie i oświeca sytuację, w której żyję... Tak więc czytamy Pismo Święte, aby ono „nas czytało”,,

### **1. Czytaj z posłuszeństwem**

Podczas tej samej audiencji Ojciec Święty zaprosił do „czytania Pisma Świętego uważnie [...] z „posłuszeństwem” tekstowi, aby zrozumieć, co oznacza. Z tą pewnością otworzmy (J 9, 1-41):

Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?” Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata”. To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzawce Siloam” – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?” Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny”. On zaś mówił: „To ja jestem”.

Mówili więc do niego: „Jakżeż oczy ci się otwały?” On odpowiedział: „Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem”. Rzekli do niego: „Gdzież On jest?” On odrzekł: „Nie wiem”. Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: „Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę”. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: „Człowiek ten



nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu”. Inni powiedzieli: „Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?”

I powstało wśród nich rozdzielenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: „A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?” Odpowiedział: „To prorok”. Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: „Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?” Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: „Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie”. Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: „Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!” Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: „Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem”. Na to odpowiedział: „Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę”. Rzekli więc do niego: „Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?”

Odpowiedział im: „Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?” Wówczas go zelżyli i rzekli: „Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi”. Na to odpowiedział im ów człowiek: „W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić”. Na to dali mu taką odpowiedź: „Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?” I precz go wyrzucili.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?” On odpowiedział: „A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?” Rzekł do niego Jezus: „Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie”. On zaś odpowiedział: „Wierzę, Panie!” i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: „Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi”. Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: „Czyż

i my jesteśmy niewidomi?” Jezus powiedział do nich: „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „widzimy”, grzech wasz trwa nadal.

## 2. Wejdz w dialog

Wsluchajmy się dalej w słowa papieża Franciszka:

„Wchodzi się więc w dialog z Pismem Świętym, aby te słowa stały się okazją do medytacji. Ja i modlitwa: pozostając wierny tekstowi, zaczynam zadawać sobie pytanie, co „mówi do mnie” „.

Św. Teresa od Jezusa utrzymywała, że modlitwa nie jest niczym innym, jak tylko intymnym dzieleniem się pomiędzy przyjaciółmi; oznacza to częste poświęcanie czasu na bycie sam na sam z Tym, o którym wiemy, że nas kocha „ (Życie 8,5). To czas na rozpoczęcie dialogu między przyjaciółmi.

Zacznijmy od wyobrażenia sobie tej sceny... Tekst mówi nam, że „Gdy [Jezus] szedł, ujrzał człowieka niewidomego od urodzenia”. Przewidując scenę, wydaje się, że pewnego dnia Jezus spotkał człowieka niewidomego od urodzenia przez przypadek... Wydaje się, że to przypadkiem, ale później Jezus mówi: „musiałem! Jezus musiał spotkać się z tym ślepcem, a dokładniej Jezus chciał go spotkać, zapragnął wejść w jego życie, jak chce wejść w życie każdego z nas. Jezus ujrzał człowieka niewidomego od urodzenia. Jego uczniowie też go widzieli, ale nie widzieli tego samego, co Jezus. Uczniowie widzieli logikę choroby grzechu, logikę odpłaty: jeśli czynisz dobrze, jesteś błogosławiony przez Boga; jeśli postępujesz źle, jesteś przeklęty. Pytanie uczniów Jezusa: „Rabbi, kto zgrzeszył, ten człowiek czy jego rodzice, że urodził się niewidomy?”, odpowiada ówczesnej mentalności, że choroba była konsekwencją grzechów. Jezus przychodzi, aby zniszczyć tę racjonalność postrzegania Boga jako sędziego, który karze nas za zło. Jezus przychodzi, aby objawić oblicze Ojca, które jest obliczem światła, ponieważ ten Ojciec w niebie „sprawia, że Jego słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi” (Mt 5, 45), sprawia, że Jego światło świeci nad wszystkimi Jego dziećmi.

Uczniowie wydają się spoglądać wstecz, zatrzymując się, by rozgryźć przeszłość, szukać powodów, aby usprawiedliwić sytuację. Ale robiąc to, odwracają się od niewidomego. Jezus działa inaczej. Patrzy przed siebie, nie rozpamiętując przeszłości, ale patrząc na to, co jest przed Nim. Jezus widzi tego człowieka. Widzi przed sobą kogoś, osobę, która żyje „w ciemności i w cieniu śmierci” (Łk 1,79) i to go pociąga. Uczniowie wydają się szukać

winnych. Jezusowi zależy tylko na uzdrowieniu i daniu życia. Nie przyszedł, aby świat potępić, ale aby go zbawić (por. J 3, 17).

Wróćmy do miejsca zdarzenia... Niewidomy stoi nieruchomo, czekając na pomoc. Jezus przechodzi obok i przejmuje inicjatywę. Nie prosi niewidomego o nic i niewidomy nie prosi Jezusa o nic. On już wie. Ojciec wie, czego potrzebujemy na długo, zanim Go o to poprosimy (Mt 6,8). Wie, co się w nim kryje; ciemność, choć nas okrywa, nie osłania nas przed Nim (por. Ps 139,11): On w rzeczywistości jest Światłością świata. W tym momencie Jezus działa: bierze trochę gliny, miesza ją ze swoją śliną i namaszcza oczy ślepeca. Następnie nakazuje mu obmyć się w sadzawce Siloe. Niewidomy mężczyzna słucha i wraca uzdrowiony. Leczenie śliną było częścią starożytnych tradycji, ponieważ ślina pochodziła z ust i uważano, że przenosi tchnienie życia, więc ma właściwości lecznicze. Gdy ewangelista Jan opisuje Jezusa mieszającego błoto, nawiązuje do prochu ziemi, za pomocą którego Bóg stworzył człowieka (por. Rdz 2, 7). Dlatego Hiob modli się w swoim bólu: „Pamiętaj, że Tyś ukształtował mnie jak glinę; czy znowu obrócisz mnie w proch?” (Hi 10,9). Bóg słyszy nasze błaganie. Niemy krzyk tego niewidomego dociera do Jezusa, który za pomocą tej gliny/błota formuje go na nowo. On go rodzi ponownie. Jest nowym stworzeniem!

Jezus używa dwóch substancji: substancji istniejącej wcześniej - ziemi i substancji osobowej - śliny. Jezus uzdrawia nas zawsze w ten sposób: posługuje się tym, czym jesteśmy, posługuje się naszą ziemią i daje nam swego Ducha. W ten sposób nas uzdrawia, przemienia, daje nam życie i czyni to tym samym Duchem, którego dał nam w Wielkanoc, tym samym Duchem, który jest Panem i daje życie”. Tak jak stworzenie świata dokonało się przez Słowo i tchnienie życia, tak teraz przekaz łaski Bożej przychodzi przez usta Słowa: uzdrowienie tego człowieka niewidomego od urodzenia, reprezentuje stworzenie Nowego Człowieka. To jest przedsmak Wielkanocy: Zmartwychwstały oświeca świat nowym ogniem.

Jest tak nowym stworzeniem, że inni wokół niego już go nie poznają: „Czy to nie jest człowiek, który siadywał i żebrał?” Inni mówili: „Nie, ale to ktoś podobny do niego”... Następuje prawdziwa, głęboka przemiana. Kiedy Jezus nas dotyka, coś w nas zmienia i nawet nie wiemy, jak wytłumaczyć to, co się stało. Nawet ślepiec, gdy go o to pytano, mógł tylko powiedzieć: „nałożył błoto na moje oczy. Potem umyłem się i teraz widzę”. Nie może powiedzieć więcej. Kiedy Jezus nas dotyka, jest to doświadczenie, którego nie potrafimy wyjaśnić, po prostu to wiemy, widzimy rzeczy inaczej!

Jezus jest Światłością świata, a światłość się nie narzuca, pozwala zobaczyć, co istnieje, nie narzuca swojej obecności. Przeciwnie, ciemność sama się narzuca. Kiedy jest ciemność, widzimy tylko to: ciemność. Kiedy jest światło, widzimy o wiele więcej! Jezus czyni to z nami! Chce, żebyśmy widzieli więcej! W rzeczywistości przez uzdrowienie niewidomego człowieka, Jezus uzdalnia nas, byśmy zrozumieli coś z tajemnicy cierpienia, które nas dotyka. To nam pomaga zrozumieć, że cierpienie nigdy nie jest karą Bożą! Taki Bóg nie jest Abbą Jezusa.

Tajemnica cierpienia jest tajemnicą niezgłębioną, na którą nie mamy odpowiedzi. Gdy jesteśmy dotknięci cierpieniem, pojawia się w nas ta sama wątpliwość, co w uczniach. Wątpliwość została w nas zasiana przez starodawnego węża: „Czy Bóg naprawdę jest dobrym ojcem, który chce tylko dobra dla nas? W takim razie dlaczego nam się to przytrafia? Dlaczego tak cierpię? Dlaczego ci, których kocham cierpią?”.

W obliczu tych pytań nie możemy udzielać pochopnych odpowiedzi, jak w przypadku uczniów. Ogarnia nas pewna święta cisza. Bóg nie chce naszego cierpienia, ale przychodzi do nas – nieuchronnie – z powodów, których często nie rozumiemy. Bóg może tego użyć, aby w nas „objawiły się dzieła Boże”. Jak? Jak w cierpieniu żyć „z takim samym myśleniem”, z jakim Jezus przeżywał swój krzyż (Flp 2,5). Żyć w poddaniu się Ojcu, mówiąc wraz z Jezusem: „Ojcze, nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie (por. 22,42). Nie rozumiem, nie wiem, dlaczego mi się to przytrafia, ale ufam Tobie. „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (por. Rz 8,28) na różne, tajemnicze sposoby, których nie znam i nie rozumiem. Kiedy mamy odwagę i łaskę, by żyć w ten sposób, cierpienie jest rodzajem autostrady do Nieba. Upodabnia nas do Chrystusa, czyni nas bardziej podobnymi do Niego. Tylko stając się być „jedno” z Nim, możemy żyć nowym życiem, które daje nam Jezus.

### **3. Kontempluj z miłością**

Papież Franciszek kontynuuje: „Dzięki modlitwie Słowo Boże przebywa w nas i my trwamy w Nim. ... W „złe” i zagmatwane dni zapewnia sercu pewność siebie i miłość, która chroni ją przed atakami złego.... Tu słowa i myśli ustępują miłości, jak między kochankami, którym czasami wystarczy tylko na siebie spojrzeć.

Cisza.

Tekst biblijny pozostaje, ale jak lustro, jak ikona do kontemplacji”. Tak bardzo potrzebujemy tego dialogu, który staje się ciszą; patrzeć na Boga i pozwalać Bogu patrzeć nas; patrząc na miłość, z jaką On na nas patrzy... Wyobraźmy sobie Jego przechodzącego przed nami. Często zdarza się, że tęsknimy za Nim, zaślepieni przez tak wiele rzeczy, rozproszeni i zagubieni. On przechodzi, widzi nas, ale my nie widzimy Jego. Mimo tego On widzi nas i dotyka. Nie przechodzi obok, nie patrzy w drugą stronę. Patrzy na nas uważnie, wie, czego potrzebujemy i dotyka nas. Nie pozostawia nas samych. Coś się w nas zmienia, kiedy Pan przechodzi i nas dotyka. Wyobraźmy Go sobie. Wyobraźmy sobie, jak wyciąga rękę i dotyka nas swoją dłonią. Ale dotyk jest zawsze kontaktem, a kontakt nigdy nie jest jednostronny; zawsze jest to wzajemne. Gdy Twoja dłoń czegoś dotyka, ona z kolei jest dotykana przez to, czego dotyka. Ręka Jezusa dotknęła oko ślepcy i ono odwzajemniło dotyk. W ten sposób ręka Jezusa czuje się dotknięta. Jeśli Jezus dotyka nas, coś w nas dotyka również Jego. Związek zaczyna się tutaj. Jezus przejmuje inicjatywę, ale my również Mu odpowiadamy.

Relacja.

Dotrzymajmy Mu towarzystwa, niech przemówią nasze serca, nie gotowe modlitwy, ale słowa, które płyną z naszych serc.

Tęsknimy za Twoim światłem.

Oświeć nas.

Naucz nas drogi do mieszkania światła.

Gdzie mieszkasz?

Powiedz nam, co widzisz.

Powiedz nam, jak widzisz.

Tylko twoja twarz wskaże drogę.

#### **4. Słowo stało się ciałem**

Papież Franciszek podsumowuje: „Przez modlitwę dokonuje się nowe wcielenie Słowa. A my jesteśmy „tabernakulami”, które pragną przyjąć i zachować Słowo Boże, by nawiedziły świat... A kiedy Słowo Boże, natchnione Duchem Świętym, jest przyjmowane z otwartym sercem, nie pozostawia rzeczy takimi, jakimi były wcześniej... W ten sposób Słowo Boże staje się Ciałem w tych, którzy przyjmują je na modlitwie”...

W Ewangelii Jezus pyta niewidomego: „Czy wierzysz w Syna Człowieczego?” To jest pytanie, na które każdy z nas musi odpowiedzieć własnym życiem! Jezus chce uzdrowić nasze wnętrza, spojrzenie i umocnić naszą wiarę. Ten człowiek, niewidomy od urodzenia, musiał przyjąć światło dobrowolnie. Wybrał go. Konieczne było, by się podporządkował, konieczne było, by poszedł nad sadzawkę, umył się, jak nakazał Jezus i tak natychmiast odzyskał wzrok. Ale światło wiary jest stopniowe: przychodzi przez „nie wiem”, „on jest prorokiem”, „przychodzi od Boga”, „Wierzę, Panie”.

Idźmy krok po kroku naprzód na tej drodze wiary, przyjmowania sakramentów, rozważania Słowa i braterskiej miłości. Ten człowiek, uznany za przekłętą, ukaranego przez Boga, grzesznika, syna grzesznych rodziców, stał się tabernakulum chwały Bożej! Tabernakulum, które jaśniej Bożą miłością do nas i która ucisza fałszywe odpowiedzi na tajemnicę cierpienia, z którymi często się spotykamy. Gdy Jezus dotyka nas, nasze życie naznaczone dramatem cierpienia przemienia się w życie, które objawia działanie Boga.

Otwórzmy prolog Ewangelii Jana:

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Go przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego (J 1,9-12).

Zaproszenie, jakie pozostawia nam to Słowo, to również zaproszenie, abyśmy stali się światłem, które Bóg zapalił, by oświecać ludzkość w jej mrocznych i pełnych niepokoju czasach, zgodnie ze słowami św. Jana Pawła II. Oto zaproszenie skierowane do nas: przyjąć Światło, które przyszło na świat. I to już nas dotyka! Kiedyś byliście ciemnością, lecz teraz w Panu jesteście światłością (por. Ef. 5,8)!

### **Modlitwa serca. Papież Franciszek, środa, 9 czerwca 2021 r.**

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

W tej przedostatniej katechezie o modlitwie będziemy mówić o wytrwałości w modlitwie. Jest to zaproszenie, wręcz nakaz, który pochodzi z Pisma Świętego. Duchowa podróż rosyjskiego Pielgrzyma rozpoczyna się, gdy natrafia na frazę św. Pawła w Pierwszym Liście do Tesaloniczan: „Módlcie się nieustannie, zawsze i za wszystko dziękujcie” (por.

5,17-18). Słowa Apostoła uderzają mężczyznę i zastanawia się, jak to jest możliwe, by modlić się bez przerwy, biorąc pod uwagę, że nasze życie jest podzielone na tak wiele różnych momentów, które nie zawsze umożliwiają skupienie. Od tego pytania rozpoczyna poszukiwania, które doprowadzą go do odkrycia tego, co nazywa się modlitwą serca. Polega na powtarzaniu z wiarą: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem!”. „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznikiem!”. Prosta modlitwa, ale bardzo piękna. Modlitwa, która stopniowo dostosowuje się do rytmu oddechu i rozciąga się na cały dzień. Rzeczywiście, oddech nigdy się nie zatrzymuje, nawet podczas snu; a modlitwa jest oddechem życia.

Jak więc można zachować ciągły stan modlitwy? Katechizm proponuje nam piękne cytaty z historii duchowości, które podkreślają potrzebę nieustannej modlitwy, aby stała się punktem kulminacyjnym chrześcijańskiej egzystencji. Przyjrzę się niektórym z nich.

Mnich Ewagriusz z Pontu stwierdza: „Nie nakazano nam pracować, utrzymywać czujność i stale pościć” — nie, nie jest to wymagane — „ale zostało to ustanowione: mamy się nieustannie modlić” (KKK 2742). Istnieje zatem żar w życiu chrześcijańskim, który nigdy nie może ustać. To jest trochę jak ten święty ogień, przechowywany w starożytnych świątyniach, który płonął bez przerwy, a który mieli podtrzymać kapłani. Tak samo musi być w nas święty ogień, który płonie nieustannie i którego nic nie jest w stanie ugasić. Nie jest to łatwe, ale musi tak być. Inny pasterz, św. Jan Chryzostom, który zwracał uwagę na prawdziwe życie, głosił: „Nawet podczas chodzenia w miejscu publicznym lub samotnego spaceru, lub siedzenia w sklepie, podczas kupowania lub sprzedawania, a nawet gotowania” (KKK 2743).

Małe modlitwy: „Panie, zmiłuj się nad nami”, „Panie, pomóż mi”.

Modlitwa jest więc rodzajem muzycznej linii, na której układamy melodię naszego życia. Nie kontrastuje z codzienną pracą; nie stoi w sprzeczności z wieloma drobnymi zobowiązaniami; jeśli już, to jest to miejsce, w którym każde działanie odnajduje swój sens, swój powód i spokój.

Z pewnością wprowadzenie tych zasad w życie nie jest łatwe. Ojciec i matka, pochłonięci tysiącem zadań, mogą odczuwać nostalgię za okresem swojego życia, w którym było łatwo znaleźć regularne pory i miejsca na modlitwę. Potem przychodzą dzieci, praca, życie rodzinne, starzejący się rodzice.... Ma się wrażenie, że nigdy nie uda się przez to wszystko przebrnąć. Dobrze więc myśleć, że Bóg, nasz Ojciec, który się troszczy o cały

wszechświat, zawsze pamięta o każdym z nas. Dlatego my również musimy zawsze pamiętać o Nim! Możemy również pamiętać, że w chrześcijańskim monastycyzmie praca zawsze miała wielki szacunek, nie tylko ze względu na moralny obowiązek utrzymania siebie i innych, ale także dla pewnego rodzaju równowagi, równowagi wewnętrznej: ryzykowne jest dla człowieka pielęgnowanie takiego zainteresowania, abstrakcyjnego, że traci się kontakt z rzeczywistością. Praca pomaga nam pozostać w kontakcie z rzeczywistością. Złożone ręce mnicha noszą odciski tego, kto trzyma łopatę i motykę.

Kiedy, w Ewangelii Łukasza (por. 10, 38-42) Jezus mówi świętej Marcie, że jedyną rzeczą, która jest naprawdę konieczna, jest słuchanie Boga, w żaden sposób nie ma On na myśli dyskredytowania wielu posług, które czyni z takim poświęceniem. Wszystko w człowieku jest „podwójne”: nasze ciało jest symetryczne, mamy dwa ramiona, dwoje oczu, dwie ręce... Tak więc praca i modlitwa również się uzupełniają. Modlitwa — która jest „tchnieniem” wszystkiego — pozostaje żywotnym tłem pracy, nawet w momencie, w których nie jest to wyraźne. To nieludzkie być tak pochłoniętym pracą, że nie możesz znaleźć już czasu na modlitwę.

Wobec tego modlitwa, która wyobcowuje się z życia, nie jest zdrowa. Modlitwa, która wyobcowuje nas z konkretnego życia, staje się spirytualizmem lub, co gorsza, rytualizmem. Pamiętajmy, że Jezus, objawiwszy swoją chwałę uczniom na górze Tabor, nie chciał przedłużać tej chwili ekstazy, ale zszedł z góry i kontynuował codzienną podróż. To doświadczenie musiało pozostać w ich sercach, jako światło i moc wiary; także światło i siła na dni, które miały wkrótce nadejść: dni Męki Pańskiej. Tak ożywa: czas poświęcony na przebywanie z Bogiem, wiara, która pomaga nam w praktycznych sprawach życia, a z kolei wiara pielęgnuje przerwana modlitwę.

W tym kręgu między wiarą, życiem i modlitwą podtrzymuje się ten płomień chrześcijańskiej miłości, jakiej oczekuje od nas Bóg. Powtarzajmy prostą modlitwę, którą tak dobrze jest powtarzać w ciągu dnia. Wszyscy razem: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nad mną grzesznikiem!”. „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!” (Łk 18,13).

\*\*\*

Tłumaczenie i opracowanie: dr Iwona Zielonka, Płock